Szczęść Boże

Jezus jest zawsze z nami i pomaga nam w różnych sytuacjach. Dzisiaj dowiemy się, kto jeszcze
udziela nam swojej pomocy i pociesza nas, kiedy jesteśmy smutni.

Marek – pocieszyciel

Dzisiaj przyszedłem do przedszkola i od razu zauważyłem, że Kasia jest smutna.
– Co się stało? – zapytałem.

– Mama wpięła mi we włosy nową spinkę w kształcie kwiatka. Chciałam, żeby zobaczyły ją
moje koleżanki. Szybko rozebrałam się w szatni i pobiegłam do sali. Zawołałam koleżanki, ale
spinki już nie było. Teraz jest mi smutno. Tę spinkę dostałam od babci Marysi – opowiedziała
mi Kasia.

– Nie martw się – pocieszałem ją – spinka na pewno gdzieś leży. Chodź, pomogę ci jej szukać. Razem na pewno ją znajdziemy.

Szukaliśmy spinki w sali, ale nigdzie jej nie było. Zapytałem panią, czy możemy wyjść do
szatni, aby tam poszukać zguby. Pani zgodziła się. Szukaliśmy na podłodze i na ławkach. Kiedy
nie mogliśmy znaleźć spinki, Kasia zaczęła płakać. Wziąłem ją za rękę i powiedziałem:
– Nie płacz, Kasiu, poszukajmy jeszcze w twoich ubraniach.
Podszedłem do kurtki Kasi, ale w kieszeniach nie było spinki. Zajrzałem do czapki i krzyknąłem:
– Kasiu, tu jest twoja zguba.

Kasia ucieszyła się i powiedziała z radością:

– Dziękuję ci, Marku, za to, że mnie pocieszałeś i znalazłeś moją spinkę.

– Dlaczego Kasia była smutna?

– Kto pocieszał Kasię?

– W jaki sposób Marek pocieszał Kasię?

– Jak Kasia podziękowała Markowi?

Czasem jesteśmy smutni. Smutek towarzyszy nam, gdy jesteśmy chorzy, zmęczeni, coś nam zginie lub coś nam się nie uda. Jest nam również smutno, gdy musimy rozstać się z kimś, kogo lubimy. W takich chwilach nasi przyjaciele pocieszają nas. Jezus też miał przyjaciół, którymi byli Jego uczniowie. Oni cieszyli się z każdego spotkania z Jezusem. Pewnego dnia Jezus powiedział im, że musi wrócić do swego kochanego Ojca w niebie. Uczniowie zasmucili się, ponieważ było im dobrze z Jezusem.

Posłuchajmy jak Jezus pocieszał swoich przyjaciół

Dz 2,1-4a:

Znajdowali się wszyscy razem na tym samym miejscu. Nagle dał się słyszeć
z nieba szum, jakby uderzenie gwałtownego wichru, i napełnił cały dom, w którym
przebywali. Ukazały się im też języki jakby z ognia, które się rozdzielały, i na każdym
z nich spoczął jeden. I wszyscy zostali napełnieni Duchem Świętym.

– Co wydarzyło się, gdy uczniowie przebywali razem?

– Co zobaczyli uczniowie ponad swoimi głowami?

– Kto ich napełnił swoją obecnością?

Każdą modlitwę rozpoczynamy znakiem krzyża, wypowiadając jednocześnie słowa: „W imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego”. Duch Święty, tak jak Jezus i Bóg Ojciec, jest Bogiem. Od chwili chrztu św. mieszka w każdym z nas.

Apostołowie byli smutni po odejściu Jezusa , ale On obiecał im, że nie zostawi ich samych, lecz pośle im Ducha Świętego. Duch Święty – Trzecia Osoba Boża – jest Duchem, a więc nie możemy Go zobaczyć, bo Ducha nie widać. Gdy Duch Święty przyszedł do uczniów, ukazał się jako płomyki ognia.